Miejsce na identyfikację szkoły

ARKUSZ PRÓBNEJ MATURY Z OPERONEM JĘZYK POLSKI

POZIOM PODSTAWOWY

LISTOPAD 2013

Czas pracy: 170 minut

nstrukcja dla zdającego

- Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 16 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
- Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
- Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
- Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
- Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
- Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać łącznie **70 punktów**.
Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy

PESEL ZDAJĄCEGO

KOD ZDAJĄCEGO

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Arkusz opracowany przez Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON.
Kopiowanie w całości lub we fragmentach bez zgody wydawcy zabronione. Wydawca zezwala na kopiowanie zadań przez dyrektorów szkół biorących udział w programie Próbna Matura z OPERONEM.

Część I (*20 pkt*) – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/-y. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

Wielozadaniowi

1. Od zarania ery konsumpcyjnej głównym zmartwieniem ekspertów w dziedzinie marketingu był czas, jaki potencjalni klienci mogli poświęcić konsumpcji: miał on swoje naturalne ograniczenia i nie dawało się go rozciągnąć poza dwadzieścia cztery godziny na dobę i siedem dni w tygodniu. Nieelastyczność czasu zdawała się z kolei wyznaczać granice ekspansji rynku konsumpcyjnego.

2. Jako że rozciągnięcie dnia czy tygodnia nie wchodziło w rachubę, oczywistym sposobem na poradzenie sobie z tym problemem wydawała się próba jak najszczelniejszego wypełnienia konsumpcją niemal każdej sekundy – ludzi zaczęto uczyć konsumowania wielu towarów jednocześnie. Jedzenie i picie były najbardziej oczywistymi kandydatami na czołową pozycję pośród aktywności konsumenckich: możesz naprędce przegryźć fast food, jadąc samochodem, stojąc w kolejce po bilet do teatru czy oglądając film albo mecz piłkarski.

3. Nie było to trudne: różne części ciała i różne zmysły wrażliwe na przyjemność angażowano w konsumpcję rozmaitego typu towarów. Jednocześnie żaden z tych towarów nie wymagał pełnej uwagi, niczym niezmąconej koncentracji: wszystkie mogły być pochłaniane równolegle, co w minimalnym tylko stopniu zmniejszało intensywność doznawanej przyjemności (suma wszystkich przyjemności razem wziętych okazywała się może nieco mniejsza niż przyjemność, która mogłaby płynąć z niezależnej konsumpcji poszczególnych produktów – ale w takim wypadku nie wszystkie dałoby się skonsumować).

4. Co wszakże dzieje się w sytuacji, w której oferowane produkty angażują te same zmysły i wymagają naszej uwagi w identycznym stopniu? Można jeść przy muzyce, uprawiać jogging przy muzyce, zasypiać przy muzyce lub budzić się przy niej – ale czy da się przy muzyce słuchać muzyki?

5. Otóż wydaje się, że rynki konsumpcyjne odkryły w końcu swój kamień filozoficzny. Czas da się wreszcie rozciągać, „naturalne” ograniczenia nie stanowią już problemu. Przynajmniej na razie jednak tylko jeden z nielicznych rynków może czerpać korzyści finansowe z tego odkrycia: chodzi tu o rynek urządzeń i gadżetów elektronicznych. Jak wskazują badania przeprowadzone niedawno przez Ofcom[1], medialna „wielozadaniowość” pochłania obecnie 20 proc. całkowitego czasu używania mediów.

6. Oznacza to, że przeciętnemu Brytyjczykowi udaje się wtłoczyć 8 godzin i 48 minut kontaktu z mediami w nieco ponad 7 godzin konsumpcji mediów.

7. Rzecz jasna, za tą liczbą kryją się znaczące różnice. Symultaniczna konsumpcja mediów ma charakter rutynowy dla jednej trzeciej osób w wieku 16–24 lat, ale tylko dla jednej ósmej osób powyżej tego przedziału wiekowego. Młodzi ludzie zdecydowanie sprawniej i gęściej kondensują aktywność na tym polu – potrafią zmieścić 9,5 godziny konsumpcji mediów w 6,5 godziny „czasu rzeczywistego” – co więcej, powtarzają ten wyczyn nieustannie, dzień za dniem. Jak wskazują dane zgromadzone przez Ofcom, początki tego nawyku „wielozadaniowości” łączą się z wprowadzeniem na rynek smartfonów. Wpływu następnych nowinek technicznych na razie nie zbadano, ale uważa się powszechnie, że w jeszcze większym stopniu nasilą one omawianą tendencję. Dane sugerują, że przyspieszenie następuje obecnie w starszych grupach populacji: po raz pierwszy ponad połowa ludzi powyżej 55. roku życia zainstalowała łącza szerokopasmowe przede wszystkim z myślą o wielozadaniowości.

8. Oglądanie telewizji i jednocześnie korzystanie z laptopa czy smartfonu (przypuszczalnie także iPada) stało się obecnie nawykiem wspólnym dla wszystkich przedziałów wiekowych.

[1] Ofcom – Office of Communications, organ państwowy działający w Wielkiej Brytanii, kontroluje i nadzoruje rynek mediów i telekomunikacji.

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

9. Oto w jaki sposób swój rozkład dnia opisuje Krishnan Guru-Murthy, prezenter wiadomości Channel 4 i zdeklarowany maniak medialny: „Spędzam większą część zwykłego dnia pracy w towarzystwie takiego czy innego urządzenia multimedialnego i doskonale rozumiem, dlaczego ludzie potrafią wycisnąć z każdej doby więcej »czasu medialnego« niż »rzeczywistego«”. O 6.30 Guru-Murthy przygotowuje się do pracy w towarzystwie telewizji śniadaniowej, stacji radio 4 i portali informacyjnych na swoim komputerze, równolegle bawiąc się iPhone'em czy Blackberry, gdzie podgląda swojego Twittera. Zabiera słuchawki na siłownię, a na bieżni ogląda „trochę telewizji”. Dwa komputery, które stoją na biurku w jego gabinecie, są nieustannie włączone – jeden służy mu do pracy, drugi zaś pozwala śledzić Twittera i wiadomości telewizyjne. W drodze do domu Guru-Murthy sprawdza w iPhonie najnowsze tweety dotyczące jego programów. Dopiero o 20.45 spędza (niekoniecznie każdego dnia) „jakąś godzinę bez mediów”. Ale „jeśli moje pięcioletnie dziecko nie podwędziło iPada, sięgam po niego jeszcze przed snem, żeby sprawdzić pierwsze strony gazet”.

10. Kiedy byłem młody, nieustannie słyszałem ostrzeżenie: „Jednym uchem wleci, drugim wyleci”. Była to jednak mądrość właściwa epoce, w której najwyżej ceniono to, co „trwałe”, a ludzie na szczycie zaznaczali swoją wysoką pozycję, otaczając się tym, co długowieczne i solidne, pozostawiając to, co kruche i przemijające, osobom znajdującym się niżej w hierarchii. W owym czasie umiejętność dziedziczenia, zachowywania, strzeżenia, zabezpieczania, przekazywania rzeczy i, najogólniej rzecz ujmując, dbałości o nie liczyła się zdecydowanie bardziej iż (godna pożałowania, haniebna) łatwość pozbywania się ich.

11. Dzisiaj wszakże wspomniana mądrość wielu z nas by już nie przekonała. Coś, co niegdyś znawano za zaletę, z biegiem czasu przekształciło się w wadę. W hierarchii najbardziej użycznych umiejętności sztuka surfowania zajęła miejsce sztuki zgłębiania spraw. Jeżeli szybkie pominanie stanowi rezultat szybkiego uczenia się, niech żyje szybkie (krótkotrwałe, chwilowe) czenie się! Skoro musisz przygotować jutrzejszy komentarz dotyczący jutrzejszych nowości, pamiętanie o tym, co wydarzyło się przedwczoraj, nie ma zbyt wiele sensu. A ponieważ pojemności amięci, w przeciwieństwie do pojemności serwerów, nie da się zwiększać w nieskończoność, amięć może co najwyżej ograniczać naszą zdolność wchłaniania i przyswajania nowych informacji. Wielozadaniowość witana jest zatem ze zdwojonym entuzjazmem: nie tylko przyspiesza roces uczenia się, ale też sprawia, że staje się ono zbędne. Kiedy pewna liczba niezwiązanych sobą strzępów informacji ociera się o różne narządy zmysłu jednocześnie, istnieje szansa, że den z tych strzępów nie przeniknie na tyle głęboko, by nie dało się go szybko usunąć – a z pewnością żaden nie pozostanie tam dłużej, niż będzie tego wymagała jego użyteczność.

12. Wielozadaniowość jest jeszcze chętniej widziana, kiedy wystawiamy się na działanie rządzeń pompujących w nas informacje nie po to, by dostarczyły jakiejkolwiek wiedzy – choćmy nawet potrzebowali jej na krótko – ale po to, by oferowane w danym momencie treści prawiały nam przyjemność i zapewniały rozrywkę.

13. Perspektywa natychmiastowego zapominania nie jest w tym wypadku ani niepokojąca, ani mile widziana. Staje się po prostu nieistotna. Dawne ostrzeżenie: „Jednym uchem wleci, drugim wyleci”, nie zostałoby dziś ani potraktowane poważnie, ani wyśmiane. Najprawdopodobniej nie zostałoby w ogóle zrozumiane.

Zygmunt Bauman, *Wielozadaniowi*, „Gazeta Wyborcza”, 1–2 grudnia 2012

Zadanie 1. (*1 pkt*)

Wyjaśnij, przed jakim problemem stanęli eksperci w dziedzinie marketingu w związku z rozwojem konsumpcjonizmu i jak sobie z nim poradzili. Odpowiedz na podstawie akapitów 1.–3.

problem: .....

.....

rozwiązanie: .....

.....

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Zadanie 2. (*2 pkt*)

Wyjaśnij, jaką wątpliwość dotyczącą konsumpcji sformułował autor w akapicie 3. Jaką formę zapisu dla niej zastosował?

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3. (*2 pkt*)

Co oznacza frazeologizm „kamień filozoficzny”? Jakie jest znaczenie tego wyrażenia w akapicie 5.?

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 4. (*1 pkt*)

Na podstawie akapitu 5. sformułuj tezę, której uzasadnienie znajduje się w akapitach 6. i 7.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 5. (*1 pkt*)

Korzystając z całego artykułu, wymień dwa czynniki, które miały wpływ na rozwój wielozadaniowości.

.....

.....

.....

.....

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Zadanie 6. (*1 pkt*)

Na podstawie akapitu 7. rozstrzygnij, czy wiek ma wpływ na sposób konsumowania mediów. Odpowiedź uzasadnij.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 7. (*2 pkt*)

Odwołując się do akapitu 7., podaj znaczenie wyrazów:

symultaniczny – .....

.....

ondensować – .....

.....

Zadanie 8. (*1 pkt*)

yjaśnij, czym różni się „zwyczajna” wielozadaniowość (akapity 2.–4.) od wielozadaniowości edialnej (akapity 5.–8.).

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 9. (*1 pkt*)

Autor cytuje informacje dotyczące rozkładu dnia prezentera Channel 4 w akapicie 9. w celu:

A. uwiarygodnienia tezy.

B. ożywienia stylu.

C. budzenia emocji.

D. wprowadzenia nowego wątku.

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Zadanie 10. (*1 pkt*)

Wyjaśnij, jaka jest funkcja zmiany 1. osoby liczby pojedynczej (akapit 10. „byłem”) na 1. osobę liczby mnogiej (akapit 11. „nas”).

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 11. (*2 pkt*)

Autor dwukrotnie cytuje powiedzenie „Jednym uchem wleci, drugim wyleci”. W jakim celu używa go w akapicie 10., a w jakim w akapicie 13.?

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 12. (*1 pkt*)

Przedstaw paradoks, na który autor zwraca uwagę w akapicie 11.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 13. (*1 pkt*)

Określenie „strzępy informacji ocierają się o różne narządy zmysłu jednocześnie” użyte przez autora tekstu w akapicie 11. to:

A. apostrofa.

B. porównanie.

C. metafora.

D. hiperbola.

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Zadanie 14. (*1 pkt*)

Zacytuj z akapitów 11. i 12. dwa sformułowania świadczące o użyciu stylu potocznego.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 15. (*2 pkt*)

Każdemu punktowi linearnego planu artykułu przyporządkuj numery akapitów (pamiętaj, że plan obejmuje wszystkie akapity).

	Numer akapitu
Charakterystyka ery konsumpcyjnej i problemów w niej występujących.	.....
Postawienie tezy.	.....
Przytoczenie badań i przykładów potwierdzających tezę.	.....
Odwołanie do doświadczeń autora.	.....
Odwołanie do doświadczeń młodego pokolenia.	.....
Puenta.	.....

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Część II (*50 pkt*) – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).

Temat 1. Dwie postawy wobec polskiej przyrody. Analizując i interpretując podane fragmenty *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, porównaj poglądy bohaterów na ten temat. Zwróć uwagę na argumenty przytoczone w rozmowie. Wykorzystaj znajomość całego utworu, by wyjaśnić źródła odmiennych poglądów i postaw.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* (fragmenty)

Hrabia podczas Sędziego sporów z Telimeną
Stał za drzewami, mocno zdziwiony tą sceną;
Dobył z kieszeni papier i ołówek, sprzęty,
Które zawsze miał z sobą, i na pień wygięty
Rozpiąwszy kartkę, widać, że obraz malował […].

„Pani – rzekł Hrabia – racz mej śmiałości darować,
Przychodzę i przepraszać, i razem dziękować. […]
Na wielem się odważył, na więcej odważę!
Sądź!” – tu ukląkł i podał swoje peizaże.

Telimena sądziła malowania proby
Tonem grzecznej, lecz sztukę znającej osoby;
Skąpa w pochwały, lecz nie szczędziła zachętu:
„Brawo – rzekła – winszuję, niemało talentu.
Tylko Pan nie zaniedbuj; szczególniej potrzeba
Szukać pięknej natury! O, szczęśliwe nieba
Krajów włoskich! różowe Cezarów ogrody!
Wy, klasyczne Tyburu spadające wody
I straszne Pauzylipu skaliste wydroże!
To, Hrabio, kraj malarzów! U nas, żal się Boże!
Dziecko muz, w Soplicowie oddane na mamki,
Umrze pewnie. Mój Hrabio, oprawię to w ramki […]”

Zaczęli więc rozmowę o niebios błękitach,
Morskich szumach i wiatrach wonnych, i skał szczytach,
Mieszając tu i ówdzie, podróżnych zwyczajem,
Śmiech i urąganie się nad ojczystym krajem.

A przecież wokoło nich ciągnęły się lasy
Litewskie! tak poważne i tak pełne krasy! –
Czeremchy oplatane dzikich chmielów wieńcem,
Jarzębiny ze świeżym pasterskim rumieńcem […].

Pan Tadeusz kręcił się, nudząc niepomału
Długą rozmową, w której nie mógł brać udziału;
Aż gdy zaczęto sławić cudzoziemskie gaje
I wyliczać z kolei wszystkich drzew rodzaje:
Pomarańcze, cyprysy, oliwki, migdały,
Kaktusy, aloesy, mahonie, sandały,
Cytryny, bluszcz, orzechy włoskie, nawet figi,
Wysławiając ich kształty, kwiaty i łodygi –
Tadeusz nie przestawał dąsać się i zżymać,
Na koniec nie mógł dłużej od gniewu wytrzymać.

Był on prostak, lecz umiał czuć wdzięk przyrodzenia
I patrząc w las ojczysty rzekł, pełen natchnienia:
„Widziałem w botanicznym wileńskim ogrodzie
Owe sławione drzewa rosnące na wschodzie
I na południu, w owej pięknej włoskiej ziemi;

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Któreż równać się może z drzewami naszemi?
Czy aloes z długiemi jak konduktor pałki?
Czy cytryna, karlica z złocistemi gałki,
Z liściem lakierowanym, krótka i pękata
Jako kobieta mała, brzydka, lecz bogata? […]

Czyż nie piękniejsza nasza poczciwa brzezina,
Która jako wieśniaczka, kiedy płacze syna,
Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy
Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy!
Niema z żalu, postawą jak wymownie szlocha!
Czemuż Pan Hrabia, jeśli w malarstwie się kocha,
Nie maluje drzew naszych, pośród których siedzi?
Prawdziwie, będą z Pana żartować sąsiedzi,
Że mieszkając na żyznej litewskiej równinie,
Malujesz tylko jakieś skały i pustynie”.

„Przyjacielu! – rzekł Hrabia – piękne przyrodzenie
Jest formą, tłem, materią, a duszą natchnienie,
Które na wyobraźni unosi się skrzydłach,
Poleruje się gustem, wspiera na prawidłach.
Nie dość jest przyrodzenia, nie dosyć zapału,
Sztukmistrz musi ulecieć w sfery ideału!
Nie wszystko, co jest piękne, wymalować da się!
Dowiesz się o tem wszystkim z książek w swoim czasie.
Co się tycze malarstwa: do obrazu trzeba
Punktów widzenia, grupy, ansemblu i nieba,
Nieba włoskiego! Stąd też w kunszcie peizażów
Włochy były, są, będą, ojczyzną malarzów. […]
Niebios, niebios potrzeba!”
„Nasz malarz Orłowski –
Przerwała Telimena – miał gust Soplicowski.
(Trzeba wiedzieć, że to jest Sopliców choroba,
Że im oprócz Ojczyzny nic się nie podoba).
Orłowski, który życie strawił w Peterburku,
Sławny malarz (mam jego kilka szkiców w biórku),
Mieszkał tuż przy Cesarzu, na dworze, jak w raju,
A nie uwierzy Hrabia, jak tęsknił po kraju!
Lubił ciągle wspominać swej młodości czasy,
Wysławiał wszystko w Polszcze: ziemię, niebo, lasy...”

„I miał rozum! – zawołał Tadeusz z zapałem. –
Te Państwa niebo włoskie, jak o niem słyszałem,
Błękitne, czyste, wszak to jak zamarzła woda!
Czyż nie piękniejsze stokroć wiatr i niepogoda?
U nas dość głowę podnieść: ileż to widoków!
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków! [...]”

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Wrocław 1994 BN

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Temat 2. Nadzwyczajni lokatorowie. Analizując podany fragment i odwołując się do powieści, scharakteryzuj studentów i ich relacje ze społeczeństwem. Zwróć uwagę na postawę narratora.

Bolesław Prus, *Lalka* (fragmenty)

Wyszliśmy z mieszkania i zatrzymaliśmy się przede drzwiami obok schodów. Rządca ostrożnie zapukał, a mnie wszystka krew uciekła z głowy do serca, a z serca do nóg. Może nawet z nóg uciekłaby do butów i gdzieś het! po schodach aż do bramy, gdyby nie odpowiedziano z wnętrza:

– Proszę!...

Wchodzimy.

Trzy łóżka. Na jednym z książką w ręku i nogami opartymi o poręcz leży jakiś młody człowiek z czarnym zarostem i w studenckim mundurku; na dwu zaś innych łóżkach pościel wygląda tak, jakby przez ten pokój przeleciał huragan i wszystko do góry nogami przewrócił. Widzę też kufer, pustą walizkę tudzież mnóstwo książek leżących na półkach, na kufrze i na podłodze. Jest nareszcie kilka krzeseł giętych i zwyczajnych i nie politurowany stół, na którym przyjrzawszy się uważniej spostrzegłem wymalowaną szachownicę i poprzewracane szachy.

W tej chwili mdło mi się zrobiło; obok szachów bowiem spostrzegłem dwie trupie główki: w jednej był tytuń, a w drugiej... cukier!...

– Czego to? – zapytał młody człowiek z czarnym zarostem nie podnosząc się z łóżka.

– Pan Rzecki, plenipotent gospodarza... – odezwał się rządca wskazując na mnie.

Młody człowiek oparł się na łokciu i bystro patrząc na mnie rzekł:

– Gospodarza?... W tej chwili ja tu jestem gospodarzem i wcale sobie nie przypominam, ażebym mianował plenipotentem tego pana...

Odpowiedź była tak uderzająco prosta, że obaj z Wirskim osłupieliśmy. [...]

– Aaa!... – ziewnął.

– Niech panowie siadają – rzekł manewrując ręką w taki sposób, że nie wiedziałem, czy każe nam umieścić się w walizie czy na podłodze.

– Gorąco, panie Wirski – dodał – prawda?... Aaa!..

– Właśnie sąsiad z przeciwka skarży się na panów dobrodziejów... – odparł z uśmiechem rządca.

– O cóż to?

– Że panowie chodzą nago... po pokoju...

Młody człowiek oburzył się.

– Zwariował stary czy co?... On może chce, żebyśmy się ubierali w futra na taką spiekotę?... Bezczelność! słowo honoru daję...

– No – mówił rządca – niech panowie raczą uwzględnić, że on ma dorosłą córkę. [...]

– Słowo honoru, kłamstwo! – zawołał młody człowiek rumieniąc się z gniewu. – Prawda, że Maleski chodzi bez koszuli, ale w majtkach, a Patkiewicz chodzi bez majtek, lecz za to w koszuli. Panna Leokadia więc widzi cały garnitur. […]

Mówiąc to młody człowiek spacerował wielkimi krokami. Ile razy zaś stanął do nas tyłem, rządca mrugał na mnie i robił miny oznaczające wielką desperację. Po chwili milczenia odezwał się:

– Panowie dobrodzieje winni nam są za cztery miesiące...

– O, znowu swoje!... – wykrzyknął młody człowiek wsadzając ręce w kieszenie. – Ileż razy jeszcze będę musiał powtarzać panu, ażeby pan o tych głupstwach nie gadał ze mną, tylko albo z Patkiewiczem, albo z Maleskim?... To przecie tak łatwo pamiętać: Maleski płaci za miesiące parzyste: luty, kwiecień, czerwiec, a Patkiewicz za nieparzyste: marzec, maj, lipiec...

– Ależ nikt z panów nigdy nie płaci! – zawołał zniecierpliwiony rządca.

– A któż winien, że pan nie przychodzi we właściwej porze?!... – wrzasnął młody człowiek wytrząsając rękoma. – Sto razy słyszałeś pan, że do Maleskiego należą miesiące parzyste, a do Patkiewicza nieparzyste...

– A do pana dobrodzieja?...

– A do mnie, łaskawy panie, żadne – wołał młody człowiek grożąc nam pod nosami – bo ja z zasady nie płacę za komorne. Komu mam płacić?... Za co?... Cha! cha dobrzy sobie... [...]

Mnie już zabrakło cierpliwości.

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

– Pozwoli pan zrobić uwagę – odezwałem się – że takie nieuszanowanie umowy jest dość oryginalne... Ktoś daje panu mieszkanie, a pan uważa za stosowne nie płacić mu...

– Kto mi daje mieszkanie?!... – wrzasnął młody człowiek [...]. – Ja sam zająłem to mieszkanie i będę w nim dopóty, dopóki mnie nie wyrzucą. Umowy!... paradni są z tymi umowami... Jeżeli społeczeństwo chce, ażebym mu płacił za mieszkanie, to niechaj samo płaci mi tyle za korepetycje, żeby z nich wystarczyło na komorne... Paradni są!... Ja za trzy godziny lekcyj co dzień mam piętnaście rubli na miesiąc, za jedzenie biorą ode mnie dziewięć rubli, za pranie i usługę trzy... A mundur, a wpis?... I jeszcze chcą, żebym za mieszkanie płacił. Wyrzućcie mnie na ulicę – mówił zirytowany – niech mnie złapie hycel i da pałką w łeb... Do tego macie prawo, ale nie do uwag i wymówek... [...] – Społeczeństwo, jeżeli nie zabiło mnie przy urodzeniu, jeżeli każe mi się uczyć i zdawać kilkanaście egzaminów, zobowiązało się tym samym, że mi da pracę ubezpieczającą mój byt... Tymczasem albo nie daje mi pracy, albo oszukuje mnie na wynagrodzeniu... Jeżeli więc społeczność względem mnie nie dotrzymuje umowy, z jakiej racji żąda, abym ja jej dotrzymywał względem niego. Zresztą co tu gadać, z zasady nie płacę komornego, i basta. Tym bardziej że obecny właściciel domu nie budował tego domu; nie wypalał cegieł, nie rozrabiał wapna, nie murował, nie narażał się na skręcenie karku. Przyszedł z pieniędzmi, może ukradzionymi, zapłacił innemu, który może także okradł kogo, i na tej zasadzie chce mnie zrobić swoim niewolnikiem. Kpiny ze zdrowego rozsądku!

– Pan Wokulski – rzekłem powstając z krzesła – nie okradł nikogo... Dorobił się majątku pracą i oszczędnością...

– Daj pan spokój! – przerwał młody człowiek. – Mój ojciec był zdolnym lekarzem, pracował dniem i nocą, miał niby to dobre zarobki i oszczędził... raptem trzysta rubli na rok! A że wasza kamienica kosztuje dziewięćdziesiąt tysięcy rubli, więc na kupienie jej za cenę uczciwej pracy mój ojciec musiałby żyć i zapisywać recepty przez trzysta lat... Nie uwierzę zaś, ażeby ten nowy właściciel pracował od trzystu lat...

W głowie zaczęło mi krążyć od tych wywodów [...]

Zabraliśmy się do odejścia.

– Więc pan stanowczo nie zapłaci komornego? – spytałem.

– Ani myślę.

– Może choć od października zacznie pan płacić?

– Nie, panie. Niedługo już będę żył, więc pragnę przeprowadzić choćby jedną zasadę: jeżeli społeczność chce, ażeby jednostki szanowały umowę względem niej, niechaj sama wykonywa względem jednostek. [...] Rozumie pan?...

– Nie wszystko, panie – odparłem. [...]

Ukłoniliśmy się sobie nawzajem i wyszliśmy obaj z rządcą. Młody człowiek zamknął za nami drzwi, lecz za chwilę wybiegł na schody i zawołał:

– A niechaj komornik przyprowadzi ze sobą dwu stójkowych, bo mnie będą musieli wynosić mieszkania...

– Owszem, panie! – odpowiedziałem mu z grzecznym ukłonem, myśląc w głębi duszy, że nie godzi się jednak wyrzucać takiego oryginała. – […] ten młody człowiek pod względem niepłacenia komornego dotrzyma słowa, co?

– Panie – zawołał rządca – on to nic. On mówi, że nie zapłaci, no i nic płaci; ale tamci dwaj nic nie mówią i także nie płacą. To są, panie Rzecki, nadzwyczajni lokatorowie!... Oni jedni nigdy nie robią mi zawodu.

Bolesław Prus, *Lalka,* t. II, PIW, Warszawa 1969

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

WYPRACOWANIE

na temat nr: ……

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl